

Ksenia Olkusz

### #WiecejStrachuWOkolicy\*

Redakcja „Okolicy Strachu” nie zwalnia tempa i kolejny raz udowadnia, że mieć do czegoś serce oznacza w praktyce perfekcyjną, planową i kreatywną realizację projektu. Bez wątplenia gratulacje za konsekwencję wydawniczą oraz dążenie do jasno sprecyzowanego celu są kluczem do powodzenia. W zgrabnym wstępniaku Sebastian Sokołowski bardzo ładnie wyklada czasopiśmienniczą filozofię, zdradzając przy tym – chcąc nie chcąc – ogromną pasję i upodobanie do tego, co robi.

Potwierdzenie starannego doboru tekstów, zwłaszcza tych literackich, stanowią publikowane w „Okolicy” opowiadania. Już pierwsze z nich, autorstwa Tadeusza Oszubskiego, zaostrza apetyt i skłania do pochłonięcia całego numeru jednym kęsem. Utwór *Pod mostem* pokazuje może nie tyle pełnię, co potencjał twórczy pisarza, do którego – przyznaję – mam słabość i jako czytelnik, i jako literaturoznawca. Z kolei Agnieszka Kwiatkowska, autorka *Ucznia*, nie zasłużyła na zbyt wiele pochwał, bo chociaż tekst napisany sprawnie i poprawnie, to jednak troszkę wtórny i z dość banalnym finałem. Co prawda pomysł na osadzenie akcji w takich, a nie innych czasach i wplecenie wątku rasistowskiego są godne zauważenia, jednak czegoś temu utworowi zabrakło. Żadnych braków nie zanotowałam jednak w drugiej części narracji autorstwa Wojciecha Chmielarza, pt. *Kobiety Błogosławionych*, bo wciąż tak samo mnie intrygowała. O wydobytej z lamusa perełce Aleistera Crowleya, *Alegorii*, przetłumaczonej i opatrzonej komentarzem przez Krzysztofa Azarewicza, nie sposób wyrazić się inaczej niż z podziwem. To budujące, że wciąż podejmuje się próby przekładowego przybliżenia tekstów nieznanym polskim czytelnikom, a złośliwie dodam, że gdyby więcej takich translacji powstawało, sporo rodzimych badaczy literatury miałyby sensowniejsze, treściwsze i wiarygodniejsze rzeczy do powiedzenia.

\* Recenzja czasopisma: „Okolica Strachu” 2016, nr 2, ISSN: 2450-8438, ss. 140..

Postuluję zatem – drodzy tłumacze (wolontariusze, jak mniemać należy) nie interesujcie się tylko modną współczesnością, lecz i wglądajcie w przeszłość. #PrzyszloscWWaszycRekach

Kolejna fabuła, napisana przez Martę M. Lasik, *Matka*, to rzecz niebanalna, stworzona z talentem i narratorską werwą. Przyjemnie czyta się też Michała Jadczaaka *Eksperyment profesora Schaffera*, opowiadanie spod znaku (czy raczej, by wpisać się w konwencję tej recenzji) hasztagu #LoveLovecraft, bo jeśli ktoś sprawnie wyzyskuje znane uniwersum, to zawsze jest to powód do zadowolenia. #Transfijkcjonalnosc

Szyku zadają także Kazimierz Kyrzc Jr. i Michał J. Walczak w tekście *Ta bólu rasa*. Panowie, za sam tytuł bym Was ucałowała, choć wiem, że nie wypada (brzydkim) recenzentkom napastować ciężko pracujących pisarzy. Jednak nie sam tytuł o wartości stanowi, powiem zatem tylko, że tekst służyć może jako modelowy przykład tego, jak pisać grozę w werystycznych klimatach. Sporo się mówiło swego czasu o tym, że najlepsze utwory w tej konwencji tworzyli ci właśnie pisarze, których stać było na wybitny realizm. Czemu? A tu już zachęcam do lektury opowiadania. Hasztag? #MlodaPolska

Dwa opublikowane w numerze „Okolicy” wywiady po raz wtóry dowodzą, że redakcja potrafi właściwie dobrać tak rozmówców, jak i tematy. W konwersacji ze Stefanem Dardą Sebastian Sokołowski zadaje wnikliwe pytania, wprawnie łącząc rozmaite wątki. Widać wyraźnie talent do rozmowy i autentyczne zainteresowanie interlokutorem. Nie inaczej prezentuje się rozmowa przeprowadzona przez Tomasza Czarnego z Guyem N. Smithem, poznawczo wartościowa, którą polecam tym wszystkim, którzy chcą więcej wiedzieć o filozofii pisania i metodach pracy czy fascynacjach tego pisarza.

Wszystko, co dobre, ma jednak swój kres i czytelnik dociera do kolejnego odcinka cyklu Filipa Szyszko *Za drzwiami prosektorium*. Nadal nie jestem fanką, wciąż irytuje mnie gawędziarski i nazbyt familiarny ton wypowiedzi oraz dość pretensjonalnie prowadzona narracja. Sorki, nie znamy się, ale nie znoszę, kiedy ktoś mi nieznany bez pozwolenia zwraca się do mnie per „ty”, a w dodatku jeszcze z egzaltacją opowiada o rzeczach, które niby mają przestraszać, niby dydaktyzować, a w rzeczywistości są pozbawione linii dramatycznej i celu innego niż „wiecie, za drzwiami prosektorium nie jest tak, jak myślicie”. #NieMyslimyOProsektorium #InnePriortyety

Z kolei teksty pań: Sylwii Jankowy i Justyny Czupiłki, choć dobrze uzupełniają numer, dla mnie nowością nie są. Wysłuchałam ich bowiem w formie referatów podczas zorganizowanej przez Ośrodek Badawczy Facta Ficta (któremu szefuję) i Uniwersytet Śląski

(któremu nie szefuję) drugiej edycji konferencji *Światy grozy*. Oba referaty bardzo mi się podobały i pochwalam decyzję redaktorów „OkoLicy” o opublikowaniu tych materiałów.  
#SG16

Następnie powracam do Kazimierza Kyrca Jr., po raz wtóry partycypującego w numerze, tym razem w roli autora cyklu publicystycznego *Strachy małe i duże* i rozbrajającego sympatycznym podejściem do wybranej tematyki oraz niebywałym poczuciem humoru. Nie wiem, jak autor to robi, ale pisze coraz celniej i coraz celniej też komentuje rozmaite sprawy tego świata. Hashtag? #wPunkt

Niecelnie za to – w mojej opinii – przedstawia temat Magdalena Ślęzak w artykule *Feminizm i szowinizm*, którą wprawdzie pochwalić trzeba za trafny wstęp (autorka niczym lwica broni wybranej tematyki i bardzo słusznie), ale zganić należy za powierzchowność wywodu, słabą bibliografię, brak retorycznego polotu i encyklopedyzację wykładanych kwestii. To interesująca tematyka, ale podana w niezbyt dopracowany sposób. #SerceDydaktyka

Kolejna autorka w dziale publicystycznym, Dorota Wasiucioneck, w pewien sposób kontynuuje niewieścią motywikę poprzedniczki w tekście poświęconym *femme fatales* w polskim kinie grozy (szkoda tylko, że nie jest to wprost sprecyzowane w tytule). Przedmiot rozważań opracowany jednak został w sposób bardzo dokładny i ambitny. Bez wątplenia na uwagę zasługuje też tekst Krzysztofa „Korsarza” Bilińskiego *Z kształtem przeciw chaosowi*, w którym autor udowadnia, że jest erudytą, niewahającym się podejmować tematów niebanalnych, przedstawiając je w wyjątkowo subtelny stylistycznie sposób. Ogromnie ambitny jest też artykuł Magdy Nabiałek *Sceniczna wizja wstrętu* przybliżający koncepcję filozoficzną Georges’a Bataille’a w kontekście dramatów Juliusza Słowackiego. Nie ukrywam, chciałabym czytać więcej takich tekstów.

Przypadły mi także do serca rozważania Mariusza „Orła” Wojteczka o tym, *Czy horror potrafi nas jeszcze zaskoczyć*. Lubię takie dywagacje, bo oznaczają poszukiwania estetyczne, których uzasadnieniu wielu badaczy popkultury przeczy, twierdząc, że kultura ta jest powtarzalna i zamknięta w schematach. Samo problematyzowanie i próba dyskusji autora z samym sobą i własnymi argumentami jest dla mnie punktem wyjścia do dysputy o tym, w jaki sposób ewoluuje sztuka (bo to rzecz nie tylko o kinie, ale i literaturze), kiedy wyczerpuje się konwencja, co zrobić, by ją odświeżyć etc. W dodatku Wojteczek operuje egzemplifikacjami literackimi, o których w żadnych polskich badaniach nad grozą nikt nie

pisze (wiem, bo czytam, bo szukam naukowych tekstów, a sama o wszystkich swoich lekturach nie jestem w stanie napisać naukowych rozpraw). #CennaLekcja

Polubiłam też sympatycznie rozpoczęte rozważania Marka Stelara, który debiut swój – jak deklaruje – zaczyna mocnym akcentem, rozprawiając o seksie. Ma słuszność, seks zawsze się sprzedaje, a że autor pisze mądrze i interesująco, tym bardziej docenić *Seks i książki* wypada. Bo też i nie ma jak nośny temat w tekście wieńczącym numer.

Ja w swoim podsumowaniu może jednak tematów erotycznych pounikam, ostatecznie nowy sezon *Gry o tron* trwa najlepsze i o taki kontent nie muszę się w tym czasie martwić. Chciałam tylko napisać, że jestem zazdrosna. Czemu? No to przecież proste – zgromadzić tyle tekstów w tak krótkim czasie, wydać je tak starannie (co za korekta!!!) i w takiej szacie graficznej. W jaki magiczny sposób nie mam być zazdrosna, skoro od roku wisi nade mną klątwa i nic, co z grozą związane, nie wychodzi mi na zdrowie (literalnie), jak nie mam być zazdrosna, kiedy widzę tę pasję, jak mam nie zgrzytać zębami, że nie ma mnie wśród autorów czasopisma o takiej zawartości, no jak? Na ten ostatni punkt, żeby nie było, odpowiem sobie sama – Olkusz, nie ma cię w „Okolicy”, bo tracisz czas na pisanie naukowej książki. Z drugiej wszak strony, te wykręty są jakieś słabe.... #Zazdrosna #podziwiająca #gratulacje.